

Filipek, Save That Shit (Remix) □

W liceum nigdy nie byłem jak wy
Żal i uczucia przysłoniły maski
Umykał mi, na bycie tu najfajniejszym casting
To tylko wstyd, czułem znów słysząc o życiu szczęśliwym
I ani miłość ani ten kwit, nie sprawiły, że przestałem być wadliwy
We krwi mam chłód lub na aorcie
Alkoholu w bród i parę książek
Twój obraz znów, każe mi spojrzeć
Łzy wyschły tu, przez Ciebie słońce

Twarz na plakatach, wierzyłem, że mój talent w karatach
Można policzyć jak diament, a staczać zacząłem się wtedy gdy w kolejnych latach
Moje ambicje przewyższyły skille, wszystko do czego tak mocno dążę
Stoję na drodze między szarym życiem a fejmem i ciągle

Pije po nocach znów, za życiem o którym marze tu
Tłumią mi ból kieliszki gdy wali świat się w chuj
Mówią, że gwiazda, celem od zawsze dla mnie był astral
I przez to się tutaj czuję jak bastard, kiedy to lustro krzyczy mi basta
Pije po nocach znów, za życiem o którym marze tu
Tłumią mi ból kieliszki gdy wali świat się w chuj
Mówią, że gwiazda, celem od zawsze dla mnie był astral
I przez to się tutaj czuję jak bastard, kiedy to lustro krzyczy mi basta

W liceum nigdy nie byłem jak wy
Moja samotność się stała bronią
Na niczym innym nie zależy mi
Nie umiem walczyć o życie, o nią
Lepiej mi patrzy się tutaj przez mgiełkę
Na okrucieństwo świata powiedzmy
Tak jak lil peep, słyszałem kiedyś, że możesz przyjść gdy będziesz trzeźwy
Mówiłem Ci, żeby być z Tobą pozbędę się wad
I że naprawa wszystkich tych krzywd zajmie minimum mi tysiąc lat
Ile minęło dni, od kiedy tu płakałaś przez strach
W mroku awantur szukałem dla nas światła jak tesla
Mówiłem Ci, żeby być z Tobą pozbędę się wad
I że naprawa wszystkich tych krzywd zajmie minimum mi tysiąc lat
Ile minęło dni, od kiedy tu płakałaś przez strach
W mroku awantur szukałem dla nas światła jak tesla □